

Pewnego dnia do Śrila Narayana Maharadża przyszli jego uczniowie z krajów zachodu i opowiedzieli mu o okrucieństwie z jakim traktowane są krowy w ich krajach (poza Indiami) na fermach z tzw. chowem przemysłowym. Śrila Narayana Maharadża odparł, iż takie postępowanie wobec krów jest nieakceptowalne. Powiedział, że nie będzie spożywał takiego krwawego mleka (ang. "cruel milk"), ani żadnych produktów pochodnych, podczas swoich podróży na zachód (poza Indie). Wskazując tym, że jedyne akceptowalne mleko, to mleko od szczęśliwych krów, które zostały się jeszcze w Indiach w tradycyjnych wisznuickich gospodarstwach przydomowych, w których cielęta i krowy nigdy nie są zabijane i są traktowane z miłością i uczuciem.

Jaka z tego płynie nauka? Nauka jest dosyć prosta i oczywista. Picie krwawego mleka (cruel milk) oraz jedzenie produktów zawierających krwawe mleko lub pochodnych są czynnościami demonicznymi. Nawet ofiarowanie takiego krwawego mleka Krysznie (Bogu) jest czynnością w gunie ignorancji. Krwawe mleko nie stanie się „prasada”, ponieważ Kryszna go nie zaakceptuje. Kryszna (Bóg) nie przyjmie ofiarowanego krwawego mleka, którego koszt to śmierć cieląt, śmierć ich matek, co zazwyczaj ma miejsce w chowie przemysłowym, po tym jak krowia stanie się zużyta (kończy się lub słabnie jej laktacja), a krowa zostaje przekazana na rzeź. Kryszna (Bóg) ponad wszystko kocha krowy i cielęta. Ofiarowywanie Krysznie (Bogu) produktów z takiego mleka od rzeźnych krów, nie przynosi korzyści krowom ani ich zabitym dzieciom, ale przyczynia się do ich hodowli na śmierć i mięso. Oczywiście, neofici, ignoranci i osoby demoniczne będą szukały powodów by temu zaprzeczyć. Wszakże każde mleko i jego pochodne uznają oni za smaczne, nawet jeśli za nim kryje się ocean cierpienia krów i ich dzieci. Dlatego w celu utrzymania status quo przytaczają oni wiele nedorzecznych argumentów, za używaniem krwawego mleka z chowu przemysłowego zarówno w rytuałach wedyjskich jak i w własnej diecie (a może przede wszystkim w ich diecie), takich jak:

Jedną z praktyk jest ofiarowanie pożywienia które staje się uświęconym pokarmem mającym transformującą moc. Przepisy {kulinarne} wielokrotnie zawierają produkty mleczne [jajek nie używamy]. Mleko i jego przetwory mają znaczenie symboliczne ponieważ mleko jest alegorią bezwarunkowej miłości, a oczyszczone masło jego sednem. Zatem ta Forma Absolutu, która jest najwyższym celem naszej ścieżki jest zwana Gowinda lub Gopal [go znaczy m.in.krowa] i jest znany także jako "złodziej masła" czyli , metaforycznie, "miłości". Miłość jest tym co Go "pokonuje". Krowa jest ponadto symbolem bezwarunkowego oddania. Zatem trudno unikać, mleka i jego przetworów które jest podstawą wielu praktyk. Opis nich znajduje się w tekstach Tradycji. (autor: Kryszna Kirtan dasa)

Autorzy stosujący argumentację z punktu powyższego, świadomie ignorują fakt rozróżniania

pochodzenia mleka, które może pochodzić od szczęśliwych krów żyjących w tradycyjnym wisznuickim gospodarstwie w Indiach (happy milk), od mleka pochodzącego od nieszczęśliwych krów z chowu przemysłowego, stosowanego masowo na zachodzie (cruel milk) lub w Polsce nazywanym potocznie "krwawym mlekiem".

Faktem jest, tak jak to zostało już wspomniane, iż w tzw. chowie przemysłowym "stare" krowy są okrutnie zabijane, szczególnie te, które przestają produkować mleko, a te które jeszcze to czynią, eksploatowane są do granic ich fizycznych możliwości. Krowy na takich fermach, całe życie uwięzione są w ciasnych stalowych klatkach o wymiarach 2x4 metry, będąc podłączonymi do tysięcy rur pobierających stale z ich wymion mleko. Krowy te raz za razem zapładniane są sztucznie w celu wywołania laktacji, a ich cielęta tuż po narodzinach, siłą odbierane są ich matkom i zabijane na tzw. cielęcinę. Wszystko to czynione jest po to by krowa miała laktację i dawała mleko, z którego będą korzystać ludzie. Dla krów i ich cieląt, tego typu życie jest straszliwym cierpieniem. Maksymalna długość życia krowy mlecznej na takich fermach to 6 lat, podczas gdy w normalnych okolicznościach, krowa może żyć nawet 20 lat i więcej.

Kupowanie mleka i jego pochodnych niestety napędza ten biznes chowu przemysłowego krów, a więc finansuje rzeź cieląt i krów mlecznych po ich wyeksploatowaniu. Kupujący przyczynia się więc do utrzymywania i trwania tego demonicznego procederu. To jest niestety najbardziej skrywane tabu w wielu środowiskach bhaktowskich oraz w licznych świątyniach wisznuickich na zachodzie, gdyż bardzo jaskrawo obnaża ich hipokryzję i demoniczne usposobienie w tym temacie.

Istnieje wiele przepisów kulinarnych nie wymagających stosowania krwawego mleka. Ponadto wiele przepisów da się łatwo modyfikować zastępując krwawe mleko innymi rodzajami mleka wegańskiego, bez zasadniczej zmiany ich smaku. Możliwości istnieją, wymagana jest jedynie chęć zmiany świadomości na taką o wyższej empatii.

Problem, czy kontrowersja, pojawiła się od kiedy weganizm stał się popularny na świecie. [wiele lat po tym jak sami "wprowadzaliśmy" wegetarianizm na świecie] Część praktykujących osób przyjęła tę ideologię, głosząc że jest "bezwarunkowo konieczna" dla praktyki ...i rozpoczęła się dyskusja... po stronie "ortodoksów" stoi tradycja i pisma tradycji oraz nauki wielu Nauczycieli, po drugiej argumenty "środowiska wegan". Niektórzy odrzucają mleko, inni starają się poszukiwać "szczęśliwe krowy" lub zakładać własne farmy, itp, itd. (autor: Krysna Kirtan dasa)

Przedstawiona tutaj teza sugeruje, że problem z krwawym mlekiem powstał w momencie pojawienia się weganizmu. Jednakże tego typu argumentacja ma za zadanie jedynie odwieść słuchacza od prawdy i przekierować ciężar omawianego problemu na barki rosnącej popularności weganizmu. Jest to istna nedorzeczność i manipulacja. W rzeczywistości problem krwawego mleka pojawił się nie wraz z pojawieniem się weganizmu, a na początku XX wieku, kiedy powstały pierwsze przemysłowe hodowle krów mlecznych, z taśmowym ubojem cieląt i krowami utrzymanymi całe życie w ciasnych klatkach, będąc podłączonymi do automatycznych

dojarek.

Za czasów wielkiego mistrza - Ćaitanji Mahaprabhu oraz sześciu Goswaminów z Wryndawany, problem chowu przemysłowego w ogóle nie występował, nie występował również długo po, aż do czasów współczesnych. Dlatego właśnie w teologii wisznuickiej nie powstały w tej kwestii żadne ograniczenia etyczno-filozoficzne ani dogmaty. Nie podejmowano prób głębokiej analizy tego problemu, zarówno w samych Indiach, ani w krajach zachodnich gdzie chów przemysłowy pojawił się wcześniej. Jest to związane z tym, iż kraje zachodnie przez środowiska ortodoksyjne uznawane są jako miejsca profanum (miejsce demoniczne, kraje melechów i javanów - barbarzyńców i mięsojadów). Świadczy o tym m.in. fakt, iż Śrila Prabhupada, kiedy przyjechał na zachód, zrobił wyjątek i zezwolił na krwawe mleko (cruel milk) z rybem tłuszczem (tranem) w jednej z jego nowopowstających zachodnich misji (w której większość bhaktów wyłoniła się ze środowisk mięsojadów - zjadaczy krów i świń). To oczywiście nigdy nie stało się wyznacznikiem ortodoksji w świecie sacrum - na terenie Indii i Władzy. Należy więc mieć na uwadze fakt, przy stawianiu tego typu tezy, iż Goswamini z Wryndawany, założyciele nurtu Ćaitanji takiego "krwawego mleka" nie używali, nie używali go również ortodoksyjni aćarjowie. Nie ma również żadnego wedyjskiego wersetu ani pisma, które by popierały stosowanie takiego krwawego mleka w rytuałach wedyjskich. Stąd też podział na "mleko od szczęśliwych krów" oraz "krwawe mleko" w czasach obecnych jest jak najbardziej zasadny. Zasadne jest także rozważenie przyjęcia opcji wegańskiej, w przypadku braku dostępu do szczęśliwych krów lub "szczęśliwego" mleka od nich. W przeciwnym razie rozwiązaniem może być zorganizowanie społeczności wisznuickich z tradycyjnym chowem szczęśliwych krów zapożyczonym wprost z prastarej tradycji Indii (co ze względów prawnych nie wszędzie na zachodzie może być możliwe), ewentualnie powołanie do życia azylów dla krów i cieląt, w których otaczane byłyby one wisznuicką opieką, gdzie mogłyby bezpiecznie dożyć w nich swej starości i umrzeć śmiercią naturalną.

Tak jak wierzący Żyd je koszernie a Muzułmanin halal bo tak naucza jego tradycja, tak trudno tu praktykować będąc weganinem. Bo to często wyklucza idee uświęconego pokarmu [prasada]. Które jest świętym pokarmem odrzucanym w imię idei weganizmu. [wątki zdrowotne pomijam] (autor: Krysna Kirtan dasa)

Jak wiadomo tzw. pożywienie koszerne wyrabiane jest m.in. ze zwierząt (w tym z krów) zabijanych bez ogłuszenia, poprzez poderżnięcie im gardła oraz długotrwałe upuszczanie ich krwi. W tym czasie zwierzęta giną w ogromnym cierpieniu i męczarniach. Ponadto ażeby ograniczyć ich krzyki i inne odgłosy wydawane w agonii, w tym wycie, ryczenie i charczenie, bez jakiegokolwiek znieczulenia, rzeźnicy wrywają zarzynanym zwierzętom (przede wszystkim krowom), krtań wraz z przętykiem, strunami głosowymi i tchawicą! Jest to najgorszy z możliwych rodzajów okrucieństwa i cierpienia jakim poddawane są zwierzęta (w tym krowy) w imię koszerności! Powoływanie się więc na tego typu praktyki - ubój rytualny, pożywienie koszerne oraz halal, świadczy o ogromnym zacofaniu, barbarzyństwie, zwyrodniałstwie, demonicznym usposobieniu i patologii duchowej. Najwyraźniej tego typu skostniałość duchowa i brak empatii spowodowane są skrajnym zatwardzeniem serca i umysłu u głoszących tego typu tezy. Jest to największy z możliwych przejawów ignorancji i braku empatii (głoszonych w "imię

Boga”). Zastanawiające w tym punkcie jest to, czy wypowiadający te słowa uważają się za Wisznuitów - czyli osoby uduchowione? Czy zdają sobie oni sprawę z ogromu swojej hipokryzji i demonizmu? Czy też raczej wyznając tego typu wartości, stają się może reprezentantami wypaczonej formy skostniałego rytualistycznego tzw. “duchowieństwa”, dla którego ważniejsze jest ślepe podążanie dogmatami i powierzchownym rytualizmem, niż idea realizacji rzeczywistej wisznuickiej duchowości opartej na szczerym dążeniu do bhakti (miłości do Boga), podążaniem za sercem, duchem Wed oraz faktycznymi zasadami ahimsy (niekrzywdzenia / niestosowania przemocy - non violence). Ideami oczywiście nauczonymi przez samego wielkiego mistrza Ćaitanję oraz sześciu Goswaminów z Wryndawany około 500 lat temu w Indiach, podczas tworzenia przez nich teologii i hermeneutyki nurtu Gaudiya Wisznuizmu Bengalskiego.

Wisznuizm to nie religia. Dharma Wisznuicka (Vaisnava Dharma) to Bhakti – miłość do Bhagawana (Boga). Bhagawan osobiście naucza poprzez Bhagawad-Gitę, aby porzucić wszelkie inne rodzaje dharmy i przyjąć tą jedyną dharmę, która jest miłością w podporządkowaniu do Niego (Bhakti).

Bhagavad-gita 18.66: “Porzuć wszelkie rodzaje dharmy (religii) i po prostu podporządkuj się Mnie. Ja wyzwolę cię od wszelkich następstw grzechów. Nie lękaj się więc.”

Pięć tysięcy lat temu, a nawet 500 lat temu nie było czegoś takiego jak chów przemysłowy krów. Nikt nie zabijał cieląt. Czasy się zmieniły, co wymaga zmian w podejściu do tematu i w myśleniu. Nie ma potrzeby naginania zasad religijnych dla aprobaty spożywania “krwawego mleka”, tylko dlatego, że Żydzi mają “koszerne”, Muzułmanie “halal”, a chrześcijanie święconkę wielkanocną. Nigdzie w pismach nie jest podane, że “krwawe mleko” może być “prasada”, i że tego typu mleko będzie wyznacznikiem ortodoksji (bez względu na jego pochodzenie i metody pozyskiwania).

Często na zachodzie, w przypadku zapotrzebowania na wodę z Gangesu, która nie jest tam dostępna, za pomocą specjalnej mantry zwykłą wodę “zamienia” się w wodę z Gangesu i dzięki temu staje się ona zdatna do używania w wedyjskich rytuałach. Można także sprowadzać taką wodę z Indii, ze źródeł Gangesu, co też wielu wisznuitów czyni. Możliwości jest wiele. Mimo, że wyznawcy wierzą w czystość wody z Gangesu nawet u jego ujścia do oceanu, co jest opisane w wielu pismach wedyjskich, to jednak nie spożywają jej bezpośrednio z rzeki tak jak to robiono za czasów sześciu Goswaminów z Wryndawany. Nie robią tego nawet w połowie jej biegu, z tego powodu, iż obecnie woda tak jest bardzo zanieczyszczona (mimo tego, że wierzą iż jest czysta) substancjami toksycznymi, rtęcią, ołowiem, arsenikiem oraz biologicznie, groźnymi bakteriami, patogenami i pasożytami (na porządku dziennym pływają w niej ludzkie i zwierzęce zwłoki oraz odchody). Mimo braku opisów wedyjskich na temat możliwości zanieczyszczenia tej wody, mimo występowania wielu dogmatów na temat jej czystości i niemożliwości jej zanieczyszczenia cokolwiek - woda ta nigdy nie ulega zanieczyszczeniu, jest zawsze czysta i oczyszczająca, to jednak w tym przypadku, kiedy na szali stawiane jest ich własne zdrowie i życie, umieją zrozumieć, iż takiej wody nie należy spożywać bezpośrednio z rzeki. Spożywanie wody bezpośrednio z Gangesu zagrażałoby ich zdrowiu i życiu, z czego doskonale zdają sobie oni sprawę. Jednakże w tym samym czasie kiedy chodzi o “krwawe mleko” od krów z chowu przemysłowego, nagle w zadziwiający sposób, tego typu “bhaktowie/wisznuici” przestają dostrzegać sprzeczność brutalności jego pozyskiwania z zasadami ahimsy, cierpieniem

zwierząt, taśmową rzezią cieląt, eksploatacją i ubojem matek - krów mlecznych, po ich wyeksploatowaniu. Brak empatii i chęć zadowalania zmysłów wygrywają w starciu z faktami, logiką i szacunkiem dla życia zwierząt, a nawet z duchem nauk wedyjskich. Wtedy też okazuje się, iż żadna mantra nie potrafi im zamienić wody w mleko, czy chociażby mleka kokosowego, owsianego, ryżowego lub sojowego w mleko "krowie" - zdatne do rytuałów.

Śrimad Bhagavatam 05.17.01 Śukadeva Gosvami powiedział: Mój drogi królu. Pan Visnu, podmiot radości wszystkich ofiar, pojawił się na ofiarnej arenie Maharajy Bali jako Vamanadeva. Wówczas to wyciągnął Swą lewą stopę do krańca wszechświata i paznokciem Swego dużego palca na wylot przebił jego okrywę. Przez otwór ten wpłynęła – jako rzeka Ganges – czysta woda Oceanu Przyczyn i obmywszy lotosowe stopy Pana, pokryte czerwonym pudrem, zabarwiła się na bardzo piękny różowy kolor. Dotykając transcendentalnej wody Gangesu, każda żywa istota może natychmiast oczyścić swój umysł z materialnego zanieczyszczenia – jednak jej wody zawsze pozostają czystymi. Ponieważ Ganges, zanim spadnie w ten wszechświat, bezpośrednio dotyka lotosowych stóp Pana, znana jest ona jako Visnupadi. Później otrzymała inne nazwy – jak Jahvavi i Bhagirathi. Po upływie tysiąca mileniów, woda Gangesu zstąpiła na Dhruvalokę, najwyższą planetę w tym wszechświecie. Z tego to względu wszyscy mędrcy i uczeni zwą Dhruvalokę Visnupada ["usytuowana na lotosowych stopach Pana Visnu"].

W Wisznuizmie Bengalskim Gaudiya nie ma mowy o idei święcenia/wyświęcania pokarmu tak jak to ma miejsce w kościołach chrześcijańskich. Tak więc mówienie o święceniu pokarmu, czy jego uświęcaniu, jest koncepcją błędną. Wisznuizm zakłada możliwość ofiarowania pożywienia Bogu (Bhagawanowi) i w zależności od tego, czy dany pokarm (zwany bhoga) zgodny jest z zasadami czystości, pochodzi z czystego źródła, czy został przygotowany w czystości i w ten sam sposób ofiarowany, dopiero wtedy może stać się prasada/maha-prasada (pożywieniem transcendentalnym) - po ofiarowaniu go Bogu podczas ceremonii Wedyjskiej/Agamicznej. Jednakże zasada ahimsy (nie sprawiania i nie przyczyniania się do cierpienia zwierząt) w tym przypadku ma kluczowe znaczenie. Nie można ofiarować pokarmów w gunie ignorancji, pochodzących z krwi, menstruacji, cierpienia i śmierci (jak mięso, jaja, wnętrzności zwierząt, sperma, flegma). Krwawe mleko jest niestety w tej samej kategorii, ze względu na rzeź cieląt i tortury krów matek. Dlatego też, pokarm ten jest odrzucany przez szczerych braminów i bhaktów, nie w imię weganizmu (który jest stylem życia), ale ze względów estetycznych, w imię czystości zewnętrznej, moralnej, karmicznej, ze względów zdrowotnych oraz w imię zasad ahimsy polegających na nie przyczynianiu się do cierpienia i śmierci krów - co jest jak najbardziej zgodne z postanowieniami literatury wedyjskiej. **Prawdziwi wisnuici i bhaktowie nie ofiarują takiego nieczystego "krwawego mleka", gdyż wiedzą, że to nie zadowoliło by ich Pana Kryszny (Bhagavana - Boga), a czynność taka byłaby raczej manifestacją czystej ignorancji, niż duchowym przeżyciem.**

W tym punkcie należy wspomnieć, iż mleko i jego pochodne bardzo często są odrzucane przez bhaktów ze względów zdrowotnych, na przykład z powodu uczulenia na białko w mleku, nietolerancji laktozy, braku enzymów do trawienia kazeiny, ze względu na choroby metaboliczne takie jak hipercholesterolemia (hiperlipidemia), cukrzyca, zapalenie trzustki, itp. Jest też odrzucane w przypadku chorób jak grypa, astma, angina, w których powoduje nasilenie

objawów choroby. W takich przypadkach odrzucanie krwawego mleka, a nawet szczęśliwego mleka (prasada) nie stanowi dla nich problemu. Więc czemu okazanie empatii torturowanym i mordowanym krowom i cielakom, poprzez odrzucenie "krwawego mleka" jest dla takich "bhaktów" nie do zaakceptowania? Niestety nie mają na to dobrej wymówki.

Neoficcy guru, neoficcy sannjasini, ignorancy guru oraz fałszywi guru, będą zachęcać do stosowania i ofiarowywania Krysznie (Bogu) takiego "krwawego mleka" (cruel milk) w ceremoniach wedyjskich i do spożywania, argumentując za jego używaniem, na tysiące oderwanych od rzeczywistości sposobów i szukając w tym złudnych korzyści duchowych. Tego typu neoficcy guru, fanatycznie narzucają w ten sposób swoim wyznawcom ich własny punkt widzenia, często zmuszając do przyjęcia ich barbarzyńskiej, zacofanej ideologii nie pozostawiając pola wyznawcom dla samodzielnego myślenia, zgodnie z nowymi czasami i nowymi sytuacjami, ani nie pozostawiając możliwości wyboru opcji weganizmu. Efektem krwawo-mlecznych ofiar dla Boga i nauk je propagujących, będą cierpienia karmiczne na planetach piekielnych ich samych wraz z ich uczniami. Karma do nich za te czyny wróci. Będą musieli narodzić się w ciałach krów, by doświadczyć na własnej skórze cierpienia, jakiego doznawały krowy i cielęta z chowu przemysłowego, do którego dołożyli swoją finansową "cegiełkę".

Ponadto należy wspomnieć, iż ich agresja w stosunku do wegan, niechęć, nienawiść, stereotypy oraz szufladkowanie, a nawet oskarżenia jakoby weganizm nie był kompatybilny z kulturą wedyjską i ahimsą, powodują iż stają się oni oderwani od rzeczywistości. Łądują w umysłowym lochu hipokryzji i obłudy w najgorszej postaci. Często tacy fałszywi guru i bhaktowie, używają przemocy w stosunku do bhaktów wegan (tak jak i w stosunku do krów - nie posiadają empatii), stosują epitety, wyzywają od faszystów, za to że ktoś bardziej szanuje zwierzęta niż oni sami. Przy jakimkolwiek pytaniu aby to wskazali konkretną sprzeczność weganizmu z zasadami Wed lub pokazali taki punkt, w którym weganizm nie jest kompatybilny z ahimsą i filozofią Wedyjską/Agamiczną, w którym zasady regulujące są naruszane, ich logika się załamuje. Nie potrafią nie tylko tego wykazać, ale też nie potrafią zrozumieć, iż można być weganinem i nie łamać żadnej Wedyjskiej zasady. To jest dla nich niepojęte. Nie wspominając przy tym o wielu korzyściach zdrowotnych z diety wegańskiej w tym o gigantycznym zmniejszeniu ryzyka zachorowalności na raka, co potwierdzają badania Dr Campbell'a podczas trwającego wiele lat badania o nazwie „The China Study”, na kilkutomisycznej populacji ludności w Chinach. *W Polsce książka opisująca badania została wydana pod tytułem „Nowoczesne zasady odżywiania – przełomowe badanie wpływu żywienia na zdrowie”.*

Używając elementarnej inteligencji i zadając sobie w sercu pytanie, czy Bhagawan Kryszna (Bóg) przyjmie mleko okupione krwią cielaków i cierpieniem krów, można zrozumieć, iż nie - nie jest to Jemu miłe. To tak jakby zapytać dowolnego ojca, czy ucieszy się z mleka odebranego jego córkom, które przeznaczone było dla wymordowanych jego wnuków. Jest wiele wersetów w Wedach na temat ludzi, którzy przyczyniają się do cierpienia krów i jakie zdanie na ten temat mają same Wedy, Bhagawan oraz mędrzy. Lecz ci neoficcy i fałszywi guru ich nie odnajdą, gdyż w swej obłudzie nie chcą ich widzieć, wolą pozostawać w głębokiej ignorancji i żyć w iluzji na ten temat oraz co gorsze ciągnąć do niej innych.

Śrīmad Bhagavatam 01.16.04 Pewnego razu, kiedy Maharaja dokonywał podboju świata;

ujrzał on pana Kali-yugi, który był niższy niż śudra, i który w przebraniu króla ranił nogi krowom i bykom. Król od razu schwytał go, aby wymierzyć mu odpowiednią karę.

Śrīmad Bhagavatam 01.17.06 Ty niegodziwcze, ośmielasz się bić niewinną krowę, ponieważ Pan Krsna i Arjuna, nosiciel łuku Gandīva, są poza polem widzenia? Jako że bijesz niewinnego w odosobnionym miejscu, jesteś uważany za przestępcę i dlatego zasługujesz na śmierć.

Czy istnieje alternatywa dla bhaktów z zachodu? Oczywiście - mleko od szczęśliwych krów lub weganizm. Zamiast lampek z ghee w przypadku braku alternatywy lub możliwości sprowadzenia, można ofiarować lampkę z oleju kokosowego "zamienionego" mantrą w ghee. Zamiast produktów mlecznych i pochodnych można ofiarować Bóstwom w ceremoniach Wedyjskich produkty od szczęśliwych krów lub wegańskie (można je "zamienić" mantrą w "prawdziwe mleko"), które przyrządzone w czystości i ofiarowane przez bramina staną się najwyższej jakości mahaprasada, wolnym od cierpienia, złej karmy pożywieniem i będą miłe dla Bóstw Radha-Kryszna i Nityananda-Gauranga.

Argumentacja o trudach tzw. "praktyki duchowej" bez dostępu do mleka (tudzież "krwawego mleka") to więc iście zacofany pogląd. Wszakże duchowość wisznuicka opiera się na kilku podstawowych filarach jogi, między innymi na zasadzie ahimsy, której przejawem jest nie spożywanie pokarmów pochodzących z cierpienia (np: mięsa, jaj, krwi). Krwawe mleko jak już zostało to wykazane, jest wynaturzonym wynalazkiem czasów nowożytnych i powstało wraz z rozwojem chowu przemysłowego na początku XX w. (w krajach zachodu). Może więc czas na następną reformację i ustalenie nowych paradygmatów, etosu i zasad moralnych dla Wisznuitów z zachodu, którzy powoli dojrzewają, do wyższych standardów, opuszczając stopniowo mroki zacofania i uwarunkowanego, dogmatycznego bezmyślnego działania?

Każdy Wisznuita z zachodu powinien widzieć rzeczy takimi jakimi są i powinien wiedzieć, że kultura zachodu w kwestii mleka, to chów przemysłowy krów, polegający na czynieniu ogromnej krzywdy krowom i cielętom. Nie da się tego pogodzić z wedyjskim szacunkiem do krów i cieląt. Chowu przemysłowego nie da się również pogodzić z opisami traktowania krów w Wedach, Upaniszadach, Agamach, Puranach (w tym w Bhagawata Puranie). Mleko od takich krów z chowu przemysłowego nie jest więc w żaden sposób zgodne z teologią Wedyjską. Jest to krwawe mleko (cruel milk), które stosują jedynie osoby o demonicznym usposobieniu.

W Indiach w tradycyjnym gospodarstwie wisznuickim rolnicy posiadają jedną lub dwie krowy, których nigdy nie zabijają, krowa dla nich jest jak matka, którą kochają. Cielęta i krowy nigdy nie są zabijane, nie jest im odbierane niezbędne do życia mleko. Na zachodzie jest zupełnie inaczej. Dlatego też zachodnie mleko zawiera ogromne cierpienie, rozpacz i jest nośnikiem bardzo złej karmy. Proszę zatem miejcie to na uwadze i zaprzestańcie jego spożywania i używania jakichkolwiek produktów je zawierających. Żyjemy w XXI wieku, w którym jest tak wiele innych możliwości, alternatyw. Społeczeństwo informacyjne gwarantuje nam łatwy dostęp do rzetelnej i zweryfikowanej wiedzy. Nie ma więc potrzeby stosowania okrucieństwa względem zwierząt i życia kosztem ich cierpienia. Do rytuałów Wedyjskich można sprowadzać wodę z Gangesu, można ją produkować mantrami ze zwykłej wody, dlaczego więc nie sprowadzać mleka od szczęśliwych krów lub nie produkować go mantrą z wegańskiego mleka? Rozważcie to i wdrożcie w życie, w przeciwnym razie nie nazywajcie siebie bhaktami czy Wisznuitami, a po

prostu przyznajcie się do tego, że jesteście hedonistami, krwiopicjami, łotrami i łajdakami.

Wszystkim zwolennikom krwawego mleka polecam na zakończenie przeczytanie cytatu ze słów Śrila Prabhupady A.C. Bhaktivedanty Swamiego, którego pragnieniem było doprowadzenie do zakończenia demonicznego traktowania krów na zachodzie (chowu przemysłowego):

Śrīmad Bhagavatam 01.17.03: "Chociaż krowa jest pożyteczna, ponieważ można czerpać z niej zasady religii, stała się ona teraz uboga i bez cielęcia. Śudra bił ją po nogach. Miała łzy w oczach i była zrozpaczona i słaba. Tęskniła za jakąś trawą w polu."

Znaczenie: Następnym symptomem wieku Kali jest rozpaczliwa sytuacja krowy. Dojenie krowy oznacza czerpanie zasad religii w płynnej postaci. Wielcy rsi i muni mogą żyć tylko na mleku. Śrila Śukadeva Goswami udawał się do gospodarzy na czas dojenia krowy, i przyjmował jedynie małą ilość mleka, by utrzymać się przy życiu. Nawet jeszcze pięćdziesiąt lat temu nikt nie odmawiał sadhu jednej czy dwóch kwatek mleka, i każdy gospodarz rozdawał mleko jak wodę. Dla Sanatanistów, tj. tych, którzy przestrzegają zasad wedyjskich, jest obowiązkiem każdego gospodarza mieć krowy i byki w swoim gospodarstwie, nie tylko dla picia mleka, ale również dla czerpania religijnych zasad. Sanataniści czczą krowy według zasad religijnych i szanują braminów. Krowie mleko jest wymagane dla ognia ofiarnego, a przez spełnianie ofiar gospodarz może być szczęśliwy. Cielę nie tylko jest piękne, ale również daje zadowolenie krowie, i tym sposobem daje ona tak dużo mleka, jak to tylko możliwe. Ale w Kali-yudze cielęta są oddzielane od krów już bardzo wcześnie, dla celów, które mogą zostać pominięte na tych stronicach Śrīmad-Bhagavatam. Krowa stoi ze łzami w oczach, śudra-mleczarz doi z niej mleko sztucznymi metodami, a kiedy krowa przestaje dawać mleko, posyła się ją do rzeźni. Tak wielce grzeszne czyny są przyczyną wszelkich kłopotów we współczesnym społeczeństwie. Ludzie nie wiedzą co czynią w imię rozwoju ekonomicznego. Wpływ Kali utrzymuje ich w ciemnościach ignorancji. Pomimo wszelkich wysiłków osiągnięcia pokoju i pomyślności, muszą oni spróbować dopilnować tego, by krowy i byki były szczęśliwe pod każdym względem. Głupi ludzie nie wiedzą, jak zdobywa się szczęście poprzez uszczęśliwienie krów i byków, ale jest to fakt na mocy prawa natury. Przyjmijmy to ze względu na autorytet Śrīmad-Bhagavatam i zastosujmy te zasady dla totalnego szczęścia ludzkości.

Hari Om Tat Sat
Śrī Kanhaiyalaḥ Pandita

Oryginalna lokalizacja tekstu: <http://purebhakti.pl>

APPENDIX A

Weganizm zakłada nieużywanie żadnego mleka. ZAWSZE i KAŻDEGO mleka. (autor: Krysna Kirtan dasa)

Niestety jak to zwykle wśród neofitów i ignorantów bywa, autor nie wie czym jest weganizm i nie ma o tym żadnego pojęcia. Autor w ogóle nie wie o czym pisze, gdyż jak widać na wstępie stawia błędne tezy już na podstawie samych szeroko dostępnych definicji weganizmu. Dlatego trzeba zacząć od podstaw. W pierwszej kolejności należy zrozumieć, czym jest weganizm i czym nie jest. **WEGANIZM** w przeciwieństwie do wegetarianizmu i jego odmian **NIE JEST DIETĄ**

Weganizm to szeroko rozumiany STYL ŻYCIA, który opiera się głównie na naturalnej etyce (życiu w zgodzie z naturą), na miłości (do zwierząt) oraz na idei nie eksploatowania zwierząt, nie wyzyskiwania ich w żaden sposób, nie przyczyniania się do ich cierpienia oraz śmierci. Weganizm to również w pewnym sensie DOKTRYNA lub "filozofia na życie" (tak jak wisznizm jest "filozofią" w rozumieniu "bhaktowskim"). Weganizm zakłada podmiotowość zwierząt (podobnie jak w teologii wisznuickiej i wedyjskiej hermeneutyce, gdzie zwierzęca forma życia jest tak samo upodmiotowiona jak forma ludzka. Zgodnie z wedantą dusza, czyli żywa istota przyjmuje czasem ciało ludzkie lub zwierzęce). Etosem weganizmu jest to, iż zwierzęta w swej naturze są żywymi istotami czującymi. Zwierzęta czują ból, cierpienie, strach, miłość, radość, itp. podobnie jak człowiek i dlatego powinny mieć takie same prawo do życia jak człowiek oraz zasługują na miłość, dobre traktowanie oraz na samorealizację.

W tym sensie weganizm to miłość (jest to na pewno nieco inna miłość, niż miłość do Bhagavana ale weganizm jest bardzo blisko "bhakti" - gdyż ma w sobie miłość do krów, które ukochał sam Bhagawan - Krysna - Bóg). Weganizm to również dbanie o ekosystem, a co za tym idzie o całą przyrodę (naturę). W konsekwencji tego, weganizm rezygnuje z używania wszystkich produktów, które są przeciwne temu etosowi i które uprzedmiotawiają zwierzęta, pozbawiając je wszelkiej godności, miłości i szacunku. Dopiero w dalszej perspektywie weganizm zakłada stosowanie diety polegającej na rezygnacji ze spożywania produktów odzwierzęcych (w tym mięsa, mleka, jaj i miodu) i nie tylko z diety, ale również z ubioru i wyposażenia. Tak więc weganizm nie jest dietą, jest stylem życia, polegającym na życiu w zgodzie z naturą. Weganizm to miłość do zwierząt i do przyrody. Weganizm dopuszcza zawieszenie przestrzegania tych zasad, etosu wegańskiego tylko wtedy jeśli byłoby to niezbędne do przetrwania - jest to wtedy działanie zgodne z naturą, jest to walka o życie. Podobnie czynią również wisznuci w wisznizmie. Wedy dopuszczają jedzenie mięsa dla przetrwania, podczas kiedy życie ludzkie jest zagrożone.

Życie w zgodzie z naturą oraz etyką polega na tym, że jeśli nie ma potrzeby krzywdzenia innych istot czujących lub wyższych form życia, weganin w takim przypadku tego nie robi. Innymi słowy, jeśli pożywienie roślinne jest dostępne i jest wystarczające do przetrwania, życia w zdrowiu, weganin w takim przypadku nie zabije zwierzęcia i nie zje jego mięsa, nie będzie eksploatował krów w celu pozyskania mleka, ani pszczoł w celu kradzieży ich miodu, itp. Jednakże kiedy zachodzi potrzeba siania zboża, czy sadzenia warzyw i wiąże się to z pracami ziemnymi, orką pola, podczas których przypadkowo giną pewne owady zwierzęta, tego typu działanie jest akceptowane jako element naturalnego współzawodnictwa o zasoby przyrody

niezbędne do przetrwania. Roślinożercy też muszą coś jeść. Podobnie do tego podchodzi wedanta wisznuicka, która mówi, że dharmą rolnika, jest dbanie o plony, a więc nie gromadzi on złej karmy w przypadku walki ze szkodnikami. Jest to działanie zgodne z naturą rozumiane jako walka o przetrwanie. Nie należy jednak tej walki rozszerzać o umyślne mordowanie zwierząt dla sportu, czy dla pożywienia, gdyż jak pokazują tysiące lat tradycji wegańskiego wisznuizmu, zabijanie zwierząt nie jest potrzebne do życia.

Wracając do głównego wątku, kiedy krowa posiada nadmiar mleka i cierpi z tego powodu, gdyż jedno posiadane przez nią cielę nie jest w stanie wypić tej ilości, którą krowa wytwarza, weganie w takiej sytuacji starają się pomóc takiej krowie poprzez odciążenie nadmiaru mleka z wymion takiej cierpiącej krowy. Zamiast wylewania takiego nadmiarowego mleka lub jego zmarnowania dopuszczają jego spożytkowanie do celów konsumpcyjnych (np: dla niemowląt), do przetworzenia i na inne cele (kosmetyczne, energetyczne, oświeceniowe, ceremonialne, itd). Tego typu mleko nosi nazwę "mleka od szczęśliwych krów" i mieści się ono w kategoriach weganizmu (inną kwestią, jest pytanie czy szczęśliwe krowy istnieją obecnie na zachodzie, ale to zupełnie inny temat na później).

Podobnie jak w opisanym powyżej przykładzie, było w starożytności i średniowieczu w Indiach w ortodoksyjnych gospodarstwach wisznuickich. Wisznuizm nie jest dietą to również styl życia oparty na zasadzie ahimsy, czyli na zasadzie nie krzywdzenia zwierząt dlatego jak do tej pory widzimy tu kompatybilność z weganizmem. **Starożytni wisznuici byli więc de facto prekursorami weganizmu, a więc byli pra-weganami, a nie laktowegetarianami - jak uważają niektórzy neofici.**

Życie zgodnie z zasadą ahimsy (non violence), którą podążali Wisznuici czyni z nich wegan, a nie wegetarian. Wegańska zasada "non violence" i wedyjska zasada ahimsy (znana od setek wieków) to praktycznie to samo, a więc należy rozważyć czy weganizm jest faktycznie nową filozofią? Czy powstał na zachodzie? Śmiem w to wątpić. Weganizm raczej został wynaleziony niejako od nowa, ale nie można zaprzeczyć jego istnieniu wcześniej w Indiach, gdzie zasada ahimsy była powszechnie znana od setek lub nawet tysięcy lat. Tak więc neoficcy postisckonowscy bhaktowie, którzy głoszą tego typu tezy, iż Wisznuizm jest bardziej wegetariański, a nie wegański, świadczy tylko o ich umysłowym ograniczeniu i mentalnym zacofaniu. Skłaniają się oni ku użytkowaniu krwawego mleka, ze względu na jego dostępność na zachodzie oraz ze względu na swoje demoniczne usposobienie do krów, które traktują przedmiotowo poprzez chęć zadowalania zmysłów ich krwawym mlekiem. Prawdziwy ortodoksyjny wisznuita, nigdy nie dotknąłby krwawego mleka ani innych nieczystych pokarmów niezgodnych z ahimsą (zasadą non violence).

Zrozumienie tego jest bardzo trudne dla neofitów gdyż neofici i osoby o niedostatecznej wiedzy oraz edukacji nie znają różnicy pomiędzy weganizmem (jego idea), a laktowegetarianizmem oraz tym co za nim stoi. Laktowegetarianizm tak jak zostało już powiedziane to tylko dieta i nic więcej. Dieta ta sama w sobie nie rozróżnia pomiędzy mlekiem od szczęśliwych krów, a "krwawym mlekiem" (cruel milk). Dlatego laktowegetarianizm z definicji dopuszcza stosowanie "krwawego mleka" (cruel milk), czyli takiego mleka, które pochodzi od "nieszczęśliwych krów" - od krów eksploatowanych (spotykanych obecnie w chowie przemysłowym i w wielu gospodarstwach na zachodzie oraz w Indiach w gospodarstwach islamskich). Krowy takie po okresie laktacji są zabijane lub ponownie zapładniane, a ich cielęta

w większości przypadków idą od razu po narodzinach na rzeź (szczególnie dotyczy to cieląt płci męskiej).

W przypadku “szczęśliwych krów” w ortodoksyjnych gospodarstwach wisznuickich, cielęta nie są i nie były nigdy zabijane. Należy więc uważnie i dokładnie przyjrzeć się i zrozumieć, że Wisznuzm u swych podstaw zakłada pewną formę weganizmu (weganizm wisznuicki), czyli styl życia, który nie dopuszcza eksploatowania, zabijania krów i cieląt (dopuszcza użytkowanie nadmiaru krowiego mleka, którego nie spożytkuje ciele), a nie laktowegetarianizm (który jest tylko dietą), który dopuszcza rzeź krów i cieląt (dopuszcza grabież całego krowiego mleka przeznaczonego dla cielaka).

Tak więc łatwo można teraz dostrzec, iż laktowegetarianizm (jako dieta) nigdy nie stał i nie stoi u podstaw ortodoksyjnego wisznuzmu. U podstaw wisznuzmu były zasady ahimsy, które można uznać za wielce analogiczne do zasad weganizmu i jego etosu. W rzeczywistości wschód kierował się dharma, która jest bardziej jak styl życia niż jak dieta. Dlatego też łatwo można zrozumieć, iż laktowegetarianizm jest jedynie rodzajem diety wcielonej do neo-wisznuizmu (pseudowisznuizmu postiskonowskiego) od melechów i javanów (mięsożerców i barbarzyńców) - nigdy nie był stylem życia jak weganizm (lub weganizm wisznuicki), czy dharmę wisznuicką, ani na zachodzie, ani u ortodoksyjnych średniowiecznych i starożytnych wisznuitów, z prostej przyczyny, oni nie używali “krwawego mleka”, wisznuci w całej swej historii odrzucali pożywienie melechów i javanów, pożywienie innych wyznań, a nawet innych kast w Indiach. Do dziś w Indiach ortodoksyjni bramini lub sanjasini nie zje posiłku przygotowanego przez barbarzyńców (zabójców krów) lub nawet w ich towarzystwie.

W tym punkcie należy wspomnieć, iż niektórzy neoficy guru i ich bhaktowie akceptują laktowegetarianizm (zamiast weganizmu) tylko dlatego, iż mleko od “szczęśliwych krów” jest droższe i mniej dostępne, od bardziej dostępnego i tańszego “krwawego mleka”. Jednakże należałoby przemyśleć, czy ta różnica w cenie warta jest karmy, jaką przyjdzie im spłacić w następnych życiach? Być może gdyby uświadomili oni sobie, co ich czeka w przyszłości za spożywanie “krwawego mleka”, to woleliby raczej wydłubać sobie swoje własne oczy i obciąć swój język, niż kontynuować spożywanie “krwawego mleka”. Jednakże z tego powodu, iż ich nauczyciele, nie mają na ten temat wiedzy lub ich oszukują w kwestii tego czym naprawdę jest weganizm, robiąc to w celu utrzymania status quo, piekielny los ich zwolenników jest przesądzony.

W tym punkcie należy zauważyć, że niektórzy współcześni wisznuci, bezrozumnie podążający za tzw. “nowoczesnością w rolnictwie” myślą, iż wisznuzm, jest laktowegetariański, i że dopuszcza u swych podstaw rzeź cieląt oraz grabież całego krowiego mleka przeznaczonego dla cieląt. Niestety tak właśnie kończy się ślepe podążanie za bezprecedensowymi dogmatami wedyjskimi, bez ich głębszej analizy w kontekście tzw. postępu w rolnictwie, ekonomii i pogonią za pieniądzem.

Podobnie ma się rzecz z podążaniem za naukami niektórych słabo wykształconych i słabo wyedukowanych neofickich guru, którzy nie rozumieją różnicy pomiędzy weganizmem (w tym weganizmem wisznuickim - stylem życia) i morderczym laktowegetarianizmem (który jest tylko bezduszną dietą), tak jak to zostało wyżej wyjaśnione. Tego typu ludzie spożywający “krwawe

mleko”, którego sednem jest rzeź cieląt, stadnie pędzą ze swymi fałszywymi guru na granicę piekielnej przepaści, z której niechybnie upadną w otchłań czeluści, po to by odebrać należną im złą karmę oraz po to by ponownie narodzić się na fermie przemysłowej w stalowych klatkach w ciałach zarzynanych krów i cieląt.

Myślą oni, że Kryszna - Bóg, najwyższy Pan, jest demonem, który pragnie krwi krów i cieląt i dlatego “łaskawie” przyjmuje “krwawe” mleko na swym ofiarnym ołtarzu - i poprzez spożycie takiego “krwawego” mleka - rzekomo “mahaprasada”, dostąpią oni wyzwolenia razem z zarżniętymi cielakami i krowami na Goloce Wryndawanie - co oczywiście jest nonsensem. Jeśli w ten sposób myślą, całe ich życie są nonsensem, tak jak i oni sami.

Gdyby mleko było złe wegańska dieta byłaby zalecana w Wedach, a tymczasem jest odwrotnie. Dieta która jest zalecana to dieta laktowegetariańska. (autor: Kryszna Kirtan dasa)

W Wedach tak jak to powyżej udowodniłem w rzeczywistości zalecany jest weganizm, który nie jest dietą, ale jest stylem życia ortodoksyjnych wisznuitów, weganizm jest ich dharmą (wbrew głoszonym tezom ignorantów dopuszcza on stosowanie pozostałości mleka, którego nie spożytkowało ciele). Wegetarianizm to tylko dieta, niestety dopuszczająca ze swej definicji rzeź cieląt, eksploatację krów i siłowe pozyskiwanie ich mleka (dopuszcza też stosowanie ptasich jaj w diecie). Laktowegetarianizm dopuszcza mleko bez względu na życie krowy i jej cierpienie oraz bez względu na życie jej dzieci i ich rzeź. Ortodoksyjni i szczerzy wisznuiti nigdy nie dopuszczali rzezi krów i cieląt i nie akceptowali takiego traktowania krów oraz takiego pozyskiwania mleka, jakie obecnie stosowane jest na zachodzie w chowie przemysłowym. W Wedach nie ma ani jednego wersetu na ten temat, który by tego typu postępowanie sankcjonował. Ortodoksyjni wisznuiti nigdy też nie dopuszczali ptasich jaj w diecie - a więc trudno tu mówić o diecie wegetariańskiej jako takiej. Nazwa tej diety nie występuje również w wedach, gdzie raczej mowa jest o diecie roślinnej zgodnej z ahimsą, z dopuszczeniem nadmiarowego mleka nieskonsumowanego przez ciele - “szczęśliwego mleka”.

Jeżeli stawiasz wegańskie ideały ponad ideały bhakti to w ten sposób uznajesz, że ten ideał jest wyższy od poprzedniego. Kropka. A to niszczy bhakti ponieważ odrzucasz prasadam które jest duchowe. (autor: Kryszna Kirtan dasa)

Weganizm w swej esencji oraz w etosie to miłość do zwierząt, nie ma tu sprzeczności z bhakti, gdyż kochanie krów nie stoi w sprzeczności z kochaniem Bhagavana - Boga. Jeśli ktoś oddziela miłość do krów od bhakti (miłości do Boga), to jedynie świadczy to o wielkości oceanu ignorancji takiej demonicznej osoby. Laktowegetarianizm to tylko dieta, a więc o idei miłości w tej diecie nie można mówić, ale weganizm to coś więcej - to miłość do zwierząt, z której to dieta roślinna

wynika jako logiczna konsekwencja. Sam wielki mistrz Ćaitanja kochał zwierzęta, o czym mówi wiele historii z Jego życia, w tym historia o myśliwym, historia o psie, itp. Kryszna (Bóg) kocha krowy! Ktoś kto nie widzi weganizmu (miłości do zwierząt) jako komplementarnego elementu w postępie duchowym (w rozwoju bhakti) lub nawet elementu niezbędnego, nie ma szans na osiągnięcie bhakti - miłości do Boga. Kryszna (Bóg) od takiej osoby, która korzysta z produktów rzeźniczych (krwawego mleka) odwróci głowę. Taka osoba doświadczy w przyszłości straszliwych konsekwencji karmicznych za swoje czyny i za obrazy jakich dokonała w obec Boga ofiarowując mu "krwawe mleko".

Ignoranci twierdzą, że można z miłością ofiarować "krwawe mleko" Krysznie (Bogu), a On je przyjmie. Ignorancie weź młotek i uderz się nim w swoją pustą głowę tak jak to robią rzeźnicy krowom i cielętom. To będzie dla ciebie bardziej korzystne, niż ofiarowanie Krysznie (Bogu) mleka od krowy, której dzieci zatłuczono i zarżnięto. Czy ty naprawdę myślisz, że jeśli zabijesz cielaka Kryszny (Boga), następnie wydoisz krowę (matkę), a potem zabijesz krowę (matkę), to będziesz w stanie wykrzesać jakąkolwiek miłość do Kryszny (Boga), który tą krowę kocha. Jak ty w ogóle możesz ofiarować tego typu pełne cierpienia i rozpaczy "krwawe" mleko Krysznie (Bogu) i się nie wstydzisz z nim wejść do świątyni? Jak ty ignorancie nie wstydzisz się stawiać na ołtarzu Kryszny (Boga) "krwawego mleka", podczas gdy wydojona matka płacze za swoim zarżniętym dzieckiem? Czy uważasz, że Kryszna jest maszyną do przerabiania "krwawego mleka" zarżniętych cieląt w "mahaprasada", po to byś ty udał się na Golokę Wryndawanę by cieszyć się tam życiem wiecznym z Kryszną i krowami? To co ty robisz to nie jest miłość, to nie ma nic wspólnego z bhakti, to jedynie twoja żądza wyzwolenia. Uderz się młotkiem w głowę i obudź się w końcu!

APPENDIX B

Zwolennicy diety laktowegetariańskiej i jednocześnie przeciwnicy weganizmu, dla usankcjonowania stosowania "krwawego mleka" w dharmie wisznuickiej i w procesie rozwoju bhakti, powołują się na poniższe wersety z literatury wedyjskiej:

Były tam również miękkie ciasta z mung dahlu, dojrzałych bananów i urd dahlu. Były różne słodyczne, skondensowane MLEKO z ryżowymi ciastkami, potrawa z kokosa oraz wszelkie upragnione ciasta, jakich można sobie życzyć. (CC Madhya 3.50)

"W wiosce tej można prosić ludzi o pożywienie i w ten sposób posilać się. Niektórzy piją tylko MLEKO. Kiedy jednak ktoś nie prosi nikogo o pożywienie, wtedy Ja przynoszę mu jedzenie. (CC Madhya 4.29)

Ceremonia instalacji Gopala stała się świętem, w czasie którego ludzie śpiewali i tańczyli. Na festiwal przyniesiono z wioski wszystko MLEKO, jogurt i oczyszczone masło. (CC Madhya 4.57)

Po pierwszej kąpieli dalsze ablucje wykonano panca-gavyą i pancamritą. W kąpieli maha-snana Bóstwo polewano GHEE oraz wodą, której przyniesiono łącznie sto dzbanów. (CC Madhya 4.61)

Ludzie ci przynieśli Bóstwu Gopala całe zboże, GHEE, JOGURT i MLEKO, jakie mieli w swej wiosce. (CC Madhya 4.93)

Były setki różnych cukierków, takich jak manohara-ladu, słodczy, jak amrita-gutika, i różnego rodzaju skondensowane MLEKO. (CC Madhya 14.28)

Był tam JOGURT, MLEKO, masło, maślanka, sok owocowy, potrawa sporządzona ze smażonego jogurtu i kandyzu oraz słone kielki mung dahlu z poszatkowanym imbirem. (CC Madhya 14.33)

“Pewnego dnia Moja matka, Śaci, ofiarowała pożywienie do Śalagrama Visnu. Ofiarowała ryż ugotowany z niełuskanego ryżu śali, różne rodzaje warzyw, szpinak, curry z kwiatów banana, smażoną patolę z liśćmi nimby, kawałki imbiru z cytryną, a także JOGURT, MLEKO, kandyz i wiele innych potraw. (CC Madhya 15.54-55)

“Z wielką uwagą przyrządzał: ciastka, słodki ryż, zagęszczone MLEKO i wszystko inne. Również gotowano w czystych warunkach, tak więc pożywienie było wyśmienite i smaczne. (CC Madhya 15.89)

Gdy zagęszczone MLEKO postawiono przed Nityanandą Prabhu, rozdał On wszystkim to prasada i w ten sposób wzrosło ich transcendentalne szczęście. (CC Madhya 16.3)

To Gopinatha ukradł zagęszczone MLEKO dla Madhavendry Puri. Wydarzenie to zrelacjonował wcześniej Sam Śri Caitanya Mahaprabhu. (CC Madhya 16.33)

Niektórzy ludzie przynosili zboże i wręczali je Balabhadrze Bhattacharyi. Inni przynosili MLEKO i JOGURT, a jeszcze inni GHEE i cukier. (CC Madhya 17.59)

Jak widzimy, żaden z powyższych opisów nic nie wspomina o możliwości wykorzystania “krwawego mleka” w wyżej opisanych produktach ofiarowanych Krysznie (Bogu) lub przeznaczonych do ofiarowania. Jako że pisma te są pismami średniowiecznymi oraz dotyczą opisów działań i ceremonii wisznuickich, można wnioskować, iż produkty te wykonane są z mleka od szczęśliwych krów - z tzw. nadmiarowego mleka nie wykorzystanego przez cielę, wydojonego od krowy w celu jej zadowolenia. Nie należy więc z tych opisów wnioskować, że istniała zgoda na eksploatację krowy i zabicie jej dziecka - cielaka, po to by można było wytworzyć powyższe produkty z tzw. “krwawego mleka”.

W czasach zamierzchłych, kiedy ludzie mieszkali na wsiach i naturalnie opiekowali się krowami, które miał każdy, tak jak obecnie ludzie posiadają pieski i kotki. Nadmiar takiego mleka był czymś naturalnym, gdyż szczęśliwe krowy dają znacznie więcej mleka niż jest w stanie skonsumować ich jedno cielę (w rzadkich sytuacjach kiedy krowa ma więcej cieląt, nadmiar mleka nie występuje). Nikt takiego nadmiarowego mleka nie wylewał, gdyż posiadało

ono ogromną użyteczność i wartość w gospodarstwie, w czynnościach religijnych i rytualnych. Ponadto krowę należało wydoić z pozostałości mleka, którego nie skonsumowało cielę, aby nie cierpiało. Jest to warunek utrzymania jej wymion w zdrowiu.

Z takiego nadmiarowego mleka wyrabiano różne produkty konsumpcyjne, ceremonialne i było to mleko w dużej mierze zgodne ze współczesnym wegańskim etosem (dlatego też zasadnym jest użycie w tym przypadku określenia weganizmu wisznuickiego lub pra-weganizmu wisznuickiego, który stał się prekursorem idei współczesnego weganizmu i jego etosu. Współczesny weganizm jest nieco rozszerzony o całkowite wstrzymanie się od wykorzystywania krów, gdyż w świecie nieograniczonego konsumpcjonizmu, niemożliwym jest zapewnienie, iż wszyscy posiadacze krów zrezygnują z ich eksploatacji dla ich mleka oraz zrezygnują z zabijania cieląt). Wraz z postępem kali-jugi, w czasach współczesnych, a nawet w Indiach w otoczeniu ortodoksyjnych wisznuitów pojawiły się pierwsze nieetyczne zachowania niezgodne z zasadami ahimsy, polegające na wykorzystywaniu krów i zabijaniu cieląt. Tego typu mleko, które pochodzi z eksploatacji krowy, które siłą odebrano cielakowi, a co więcej cielaka skierowano na rzeź, stało się niezgodne z ahimsą i niewegańskie (niezgodne z pierwotnym etosem wisznuickim), dlatego też weganie i szczerzy wisznuiti nigdy nie spożywają, ani nie spożywali takiego "krwawego mleka", czego dowodem jest brak przyzwolenia do takiego działania w literaturze wedyjskiej oraz brak dogmatu na ten temat.

Dlatego też na miano wisznuitów nie zasługują ludzie, którzy dopuszczają w swojej diecie "krwawe mleko" i jego pochodne. Nie są oni szczerymi w dążeniu do bhakti, nie mogą być też uznawani za ortodoksyjnych wisznuitów (wisznuizm nieortodoksyjny to wisznuizm sahadźija). Są oni zwykłymi demonicznymi osobami, którym zależy jedynie na zadowalaniu własnych zmysłów "krwawym mlekiem". Dopóki używają oni "krwawego mleka" są zwykłymi melechami i javanami (barbarzyńcami). Możliwe, że kiedy zrozumieją ten punkt, zreflektują się i odrzucą "krwawe mleko", wtedy zasłużą na szacunek. Póki jednak tak się nie stanie, osoby te nie powinny rościć sobie prawa do używania wobec siebie miana wisznuitów, sanjasinów, guru, czy osób uduchowionych.

APPENDIX C

Dieta roślinna nazywana jest weganizmem żywieniowym. Jednakże dieta roślinna nie jest weganizmem (czyli weganizmem etycznym w rozumieniu jego idei). Dieta roślinna może być jednym z aspektów weganizmu. Ze względu na podobną nazwę do "wegetarianizmu", wielu ludzi myli weganizm z dietą. Weganizm etyczny nie jest dietą, to filozofia, zbiór zasad i wartości, których poszanowanie domaga się poczucie sprawiedliwości. Wielu wegan przyjmuje również dietę roślinną (weganizm żywieniowy jako naturalną konsekwencję), ale w pewnych okolicznościach, które wyjaśniono wcześniej, kiedy zwierzęta nie są wykorzystywane ani eksploatowane, dieta roślinna nie jest wymogiem weganizmu i nie jest wyznacznikiem jego norm etycznych.

W 1951 brytyjskie Towarzystwo Wegańskie (Vegan Society) oficjalnie zdefiniowało weganizm jako doktrynę polegającą na niewykorzystywaniu zwierząt. Rozumując w ten sposób, weganizm nie jest więc jakimś zbiorem praktyk, lecz swoistą zasadą, z której pewne praktyki logicznie wynikają. (źródło: wikipedia)

Profesor prawa i filozofii na Rutgers School of Law-Newark Gary L. Francione w swoich książkach i artykułach podkreśla, że jakiegokolwiek wykorzystywanie zwierząt jest wewnętrznie i inherentnie złe, tak samo jak nieodłącznym złem są niewolnictwo lub rasizm bez względu na to, jak surową bądź łagodną formę przybierają. Gary L. Francione, filozof zajmujący się filozofią praw zwierząt twierdzi, że weganizm jest nie tylko sposobem na zmniejszenie ilości cierpienia, ale też wyrazem poszanowania fundamentalnej zasady sprawiedliwości i formą wypełnienia treścią zasady "non violence". (źródło: wikipedia)

Niektóre stowarzyszenia i organizacje wegańskie i pro-wegańskie używają co prawda rozszerzonych definicji weganizmu, np:

Słowo 'veganizm' oznacza filozofię i styl życia, który dąży do wykluczenia – na ile to możliwe i praktyczne – wszelkich form wykorzystywania, okrucieństwa wobec zwierząt używanych jako jedzenie, ubranie czy z jakiegokolwiek innego powodu. W znaczeniu żywieniowym oznacza w praktyce rezygnację ze wszystkich produktów pochodzenia zwierzęcego, w tym mięsa, ryb, drobiu, jaj, mleka pochodzącego od zwierząt i ich pochodnych. (źródło: wikipedia)

Jednakże tego typu definicje są tworzone na potrzeby pewnych grup społecznych działających w określonym miejscu i czasie, co nie oznacza, że dyskredytują one ogólne definicje weganizmu etycznego i jego idee.

Wisznucy neofici i początkujący bhaktowie bardzo często zamiast samemu się doedukować w danym temacie, we wszystkim zdają się na pytanie guru i ich rzekomą doskonałość i nieomyślność we wszystkich odpowiedziach ustnych w każdym zakresie. Nawet jeśli chodzi o tematykę, w której są oni niewydurowani lub nie posiadają o niej pojęcia z racji tego, że się w nią nawet nie zgłębiali i nie znają pełnych definicji idei na temat, których wydają swoje płytkie opinie. Warto zadać sobie pytanie, czy ktoś kto nie przeczytał nigdy ani jednego dzieła prekursora filozofii dla danej epoki, lub nie zapoznał się choćby z profesjonalnymi recenzjami naukowymi na ich temat, może wiarygodnie wypowiadać się na temat takiego autorytetu? Czy porady takiej osoby w kwestiach na których się nie zna będą miały wartość? Tymczasem niektórzy bhaktowie twierdzą:

Jednym z jej elementów jest posiadanie guru i podążanie jego instrukcjami. (autor: Krysna Kirtan dasa) Ponieważ Wedy są "o wszystkim" (o każdym aspekcie ludzkiego życia od najniższych poziomów, aż po te wykraczające poza sferę materialną czyli duchowość) w razie wątpliwości co jest dla nas odpowiednie (patrz punkt 1) pytamy guru. (autor: Krysna Kirtan dasa)

W zamyśle autora powyższego zdania oczywiście jest kwestia weganizmu. Tego typu

bhaktowie uważają iż potrzebny jest tylko jeden guru, który zna się na wszystkim, od filozofii, poprzez biologię, chemię molekularną, definicje weganizmu, po wyższą matematykę, informatykę, astronomię, fizykę kwantową, itp. Tego typu ludzie uważają, że jeśli ktoś pójdzie do innego guru (np: specjalisty od weganizmu) to oznacza, że pierwszy guru nie jest wiarygodny. Dlatego też, tacy ludzie zawsze będą zamieszkiwać studnię swojej własnej ignorancji. W tym miejscu chciałbym abyśmy rozważyli bardzo piękną i słynną modlitwę Śrila Narottama Das Thakura, Gauranga Bolite Habe:

*ara kabe nitaicander karuna hoibe
samsara vasana mora kabe tuccha habe*

"O kiedy Nityananda Prabhu będzie miłosierny dla mnie, w ten sposób wszystkie moje materialne pragnienia staną się nieistotne."

Nityananda Prabhu jest Panem Balaramą osobiście, oryginalną guru-tattvą, dzięki którego łasce można zostać wyleczonym z choroby materializmu. Wszyscy kwalifikowani guru są bezpośrednimi reprezentacjami Pana Balaramy/Nityanandy. Jednakże bycie wolnym od choroby materializmu nie jest wystarczające. Jeśli ktoś chce osiągnąć służbę dla Radha-Krsna we Vrindavan wtedy dodatkowa pomoc specjalisty z danej dziedziny będzie niezbędna. Nityananda Prabhu jest Balaramą, mimo tego, że jest On starszym bratem Kryszny, Kryszna nie może spotkać się ze Śrimati Radhiką w Jego obecności. Oboje wpadliby w zakłopotanie. Dlatego w następnym wersecie Śrila Narottama Das Thakura modli się:

*rupa-raghunatha pade hoibe akuti
kabe hama bhujabo se yugala piriti*

"O kiedy zapragnę podążać za Rupa Gosvami i Ragunathem Das Gosvami. Tylko wtedy będę w stanie zrealizować miłość i uczucia Śri Radhy i Kryszny."

Tutaj jesteśmy informowani, że Rupa Gosvami i Ragunath Das Gosvami są specjalistami. W rozrywkach Kryszny, oni w rzeczywistości są bliskimi sługami Śrimati Radharani, znanymi jako Rupa Manjari i Rati Manjari. Oni mogą pomóc nam zrealizować te poufne rzeczy, do których nawet Pan Balarama nie posiada dostępu, z powodu jego usytuowania w relacji z Kryszną, która jest inna niż z pasterkami gopi. W tym samym czasie absurdem byłoby sugerować, że Balarama nie jest kwalifikowanym guru.

Podsumowując, na różnych etapach naszego duchowego życia, różni guru wysyłani są przez Krysznę aby pomóc nam na wiele różnych sposobów, stosownie do ich różnych specjalizacji. Są guru, którzy znają się na weganizmie i są tacy, którzy nie mają na ten temat pojęcia. Dlatego też konkludując należy zawsze zwracać się z kwerendą do właściwego guru lub do jego publikacji.

Jeśli nie będziemy używać mleka lub jogurtu do wielbienia to co będziemy używać w zamian, Coca Colę? Redbula? Czy chcemy zadowolić Krysznę i guru czy chcemy być „moralni”, wolni od „winy”, modni? (autor: Kryszna Kirtan dasa)

Zamiast krwawego mleka od krów, których cielęta odebrano i przeznaczono na rzeź, można używać pozostałości mleka od szczęśliwych krów. Nie wspieranie zbrodni eksterminacji krów i ich cieląt jest jak najbardziej zgodne z filozofią ahimsy.

Kilku współczesnych nauczycieli bhakti, z którymi miałem do czynienia, twierdzi, że weganizm jest zabójczy dla życia duchowego i praktyki bhakti, ponieważ odrzuca się prasadam w imię „etyki”, w imię diety, zdrowia itd. Osoby, które to robią – głównie z tego powodu – już mają problemy w życiu duchowym, a w przyszłości będą miały tych problemów jeszcze więcej. Ponieważ odrzucają prasadam, które jest duchowym pokarmem. (autor: Krysna Kirtan dasa)

Ludzie, którzy wypowiadają tego typu zdania, iż krwawe mleko zabrane cielakom, które skierowano na rzeź, może być prasadam, nie są wiarygodnymi guru. Są to demoniczne, krwio pijące osoby, nie zasługujące na żaden szacunek, nie zasługują oni na miano wisznuitów, bhaktów, a tym bardziej guru. Są to zwykli łotrzy, którzy zrobią wszystko dla własnego zadowolenia, nawet ofiarują Krysznie (Bogu) krwawe mleko (zamiast mleka od szczęśliwych krów), tylko po to, by mogli je sami spożyć, w ten sposób przyczyniając się do rzezi krów i cieląt. **Czy ktoś, kto bierze udział w rzezi krów, wspierając finansowo ten proceder, może być wiarygodnym guru? Nigdy!** Prawdziwi - czyści guru tak nie postępują.

APPENDIX D

Kluczowym pytaniem, które prędzej czy później powinien zadać sobie, każdy lakto-wegetarianin, jest pytanie, czy szczęśliwe krowy w obecnych czasach istnieją? Moim zdaniem w krajach zachodu nie. W Europie i w Ameryce pełn mleko od szczęśliwych krów nie jest dostępne. Jeśli nie to co dalej? Pozostaje nam (wisznuitom) przyjąć weganizm oparty za zasadzie “non violence” (ahimsy), bo czy po uświadomieniu sobie skali cierpienia krów w chowie przemysłowym, można godzić się na używanie w kuchni “krwawego mleka” i jego pochodnych? **Kupowanie “krwawego mleka” napędza biznes chowu przemysłowego krów. Kupowanie takiego “krwawego mleka” to finansowanie rzezi cieląt i krów mlecznych po ich wyeksploatowaniu. Kupujący przyczynia się więc do utrzymywania i trwania tego demonicznego procederu torturowania i eksterminacji krów. Kupujący “krwawe mleko” staje się częścią łańcuszka, na którego końcu są okrutne tortury i śmierć zwierząt (cieląt i krów).** Wisznuićcy zwolennicy “krwawego mleka” znaleźli na to jednak usprawiedliwienie. Przeanalizujmy je więc i zastanówmy się, czy ma ono jakikolwiek sens:

[...]na ścieżce bhakti dieta i gotowanie jest procesem duchowym. W tym znaczeniu, kiedy używasz mleko (nawet przemysłowe) {krwawe mleko} aby ofiarować Krysznie (Bogu), to jest to często jedyna korzyść (duchowa) dla tych krów. Ich życie przez to nabiera duchowego sensu.

Takie ofiarowanie jest aktem duchowego miłosierdzia. Jaki inny sens życia mają te krowy jeśli nawet (z powodu egoizmu) nie używa się ich mleka do ofiarowania. To zadowala i Krysznę i krowę. [...] (autor: Kryszna Kirtan dasa)

Autor stawia tutaj śmiałą i okrutną tezę, iż ofiarowanie Krysznie (Bogu) "krwawego mleka" Go zadowala. Chciałbym jednak wiedzieć skąd ta pewność? Czy istnieje na to jakiegokolwiek poparcie w pismach wedyjskich smrti lub śruti? Jeśli tak proszę o rzeczową dyskusję na twardym gruncie śastr i podparcie tej tezy konkretnym werselem. W przeciwnym razie tezę tę należy uznać za wymysł, za zwykłą spekulację umysłową opartą na stereotypach i przekonaniach kulturowych (melechów) lub na zabobonach, a nie na przesłaniu literatury wedyjskiej. W takim przypadku warto tezę tą od razu przekreślić, gdyż dyskusji o niepopartych niczym tezach, nie można uznać za rzeczowe i merytoryczne. Niepotwierdzone werselami tezy to tylko zwykła mentalna spekulacja autora, która co najwyżej doprowadzi go na rozstaje hipokryzji, o czym przekonamy się analizując następane jego wypowiedzi.

Jeśli stawiasz idee wegańskie ponad ideę kochania Kryszny to masz problem duchowy. Ponieważ może się zdarzyć że przyjdiesz do świątyni i odrzucisz mahaprasadam ponieważ nie jest wegańskie... (kluczowe tu jest odrzucenie prasadam ze względu na materialnie i egoistycznie motywowana kulturę wegańską). (autor: Kryszna Kirtan dasa)

W twierdzeniu tym pojawiają się nieuzasadnione tezy i presupozycje (rodzaj osądów, które muszą być prawdziwe, żeby zdaniu można było przypisać wartość logiczną - prawdę albo fałsz. Innymi słowy, presupozycja to wniosek wynikający zarówno ze zdania, jak i z jego negacji. Stosowane są do manipulacji.) Autor sugeruje, iż prasadam może być odrzucone tylko dlatego, iż nie jest wegańskie oraz, że kultura wegańska motywowana jest egoistycznie i materialistycznie. Tak więc sugeruje on, iż egoizmem jest życie zgodne z doktryną polegającą na niewykorzystywaniu zwierząt (non violence), a więc w zgodzie z ahimsą - co jest pierwszym rodzajem hipokryzji płynącej z jego ust. Nie wiem czy robi to świadomie, czy na zasadzie bezmyślnego powtarzania cudzych słów, ale niesamowite jest to co ludzie potrafią sobie wyspekulować i co uznają za prawdę. Jest to zadziwiające, jak głęboko można pograżyć się w mrokach ignorancji. Autor jednak zapomniał wspomnieć, iż wielu bhaktów w świątyniach odrzuca mleczne mahaprasadam również ze względów zdrowotnych, z powodu nietolerancji laktozy, kazeiny, białek mleka, cukrzycy, hiperlipidemii i innych, więc czemu powód nietolerancji cierpienia zwierząt jest aż tak dla niego nie akceptowalny? Jeśli ktoś ma uczulenie na cierpienie (lub nieujawnione problemy zdrowotne), czemu tego typu "bhaktowie", dyskryminują takiego bhaktę weganina? Moim zdaniem tylko i wyłącznie ze względu na swój własny komfort psychiczny i egoizm. Tego typu osoby bardzo źle czują się w towarzystwie osób, które są bardziej etyczne i empatyczne w stosunku do krów i zwierząt niż oni sami. No i ostatecznie ciężko nazwać miłość do zwierząt i zasadę ahimsy motywem egoistycznym, jednakże autor tak właśnie czyni. Natomiast odrzucanie picia wody bezpośrednio z Gangesu, mimo że czynione jest z powodów egoistycznych takich jak dbanie o własne zdrowie już dla autora nie stanowi problemu. Zadziwiające jest to jak własny umysł podpowiadający takie rzeczy i tak meandrujący

w kanałach "logiki" może być dla wielu aż takim wrogiem.

W ten sposób stawiasz weganizm (i jego jak najbardziej słuszne argumenty o okrutnym traktowaniu zwierząt) ponad świadomość Kryszny. Te argumenty są dla ciebie ważniejsze od nauk Bhagawadgity. Naszym ideałem jest poświęcenie się Krysznie. (autor: Kryszna Kirtan dasa)

Autor w kółko powtarza swoje własne tezy, które są stekiem bzdur. **Jak już wcześniej udowodniłem weganizm i jego doktryna może być komplementarna do procesu bhakti-jogi i jest z nią w pełni kompatybilna. Starożytni Wisznuici byli weganami.** Weganizm nie jest jakimś zbiorem praktyk, lecz swoistą zasadą polegającą na niewykorzystywaniu zwierząt, z której wszystkie inne praktyki logicznie wynikają. Czy pisma wedyjskie nakazują w jakimkolwiek punkcie eksploatację, torturowanie i zabijanie zwierząt w tym krowy? Nie. Jest wręcz przeciwnie - zabraniają tego. Natomiast autor tak bardzo kurczowo stara się temu zaprzeczyć, że ciągle zapomina podeprzeć swoje tezy fragmentami pism.

Kryszna nie potrzebuje owocu, kwiatu czy wody, On pragnie naszej miłości i to jest to co on przyjmuje w trakcie ofiarowania. W innej historii Widura ofiarowywał Krysznie banany do jedzenia, ale z powodu duchowych emocji podawał Mu skórki od bananów zamiast owocu. (autor: Kryszna Kirtan dasa)

W tym punkcie autor koncepcji używania "krwawego mleka" w świątyni sam sobie zaprzeczył. Z jednej strony zajadle broni idei przyzwolenia na "krwawe mleko" w świątyniach, a z drugiej strony powołuje się na werset, w którym sam Bóg mówi że można mu ofiarować cokolwiek roślinnego i że nie chodzi o to co się ofiarowuje ale o miłość. **Pytam więc autora, czy w końcu chodzi o "krwawe mleko", czy o miłość - którą ofiarowujemy?**

Czemu nie można ofiarować mleka ryżowego, w momencie, kiedy mleko od "szczęśliwych krów" nie jest dostępne lub ktoś ma nietolerancję laktozy?

[...]odrzućcie w imię tej materialistycznej ideologii mahaprasadam jest duchową głupotą i duchowym samobójstwem. Są rzeczy ważne i ważniejsze. To jest ważniejsze. To usłyszałem od moich guru więc powtarzam. (autor: Kryszna Kirtan dasa)

Zanim się coś bezmyślnie powtarza warto to przemyśleć. Myślenie nie boli.

W wielu przypadkach weganin jednak odrzuca prasadam i to jest sedno mojego tekstu. Weganin robi to z powodu uznania, że właśnie nie dojenie krowy (etyka) ma wyższą wartość niż ofiarowanie jej mleka Bogu (transcendencja). (autor: Kryszna Kirtan dasa)

Jak już wspomniałem są różni weganie. Są weganie etyczni, żywieniowi i etyczno-żywieniowi. Są też osoby odrzucające mleko z powodów zdrowotnych. Natomiast nie podnosimy tu konkretnych przypadków. Dyskusja jest na temat: "Co jest korzystniejsze dla Wisznuitów z zachodu: wegetarianizm, czy weganizm?". Problem ten rozważany był na wielu forach, dlatego odnosimy się do problemu w kontekście filozoficznym, a nie przypadku jakiejś konkretnej osoby. Jak to już zostało wcześniej wykazane, wisznuiizm bengalski od czasów zamierchłych jest bardziej wegański w sensie doktryny, niż wegetariański w sensie diety. Wisznuiści nigdy nie ofiarowywali krwawego mleka i nie ma na to w wedach, agamach i w dogmatach przyzwolenia.

Za czasów Pana Ćajtanji – jak i w czasach Kryszny i wcześniej – aby krowa dała mleko w większości przypadków musiała być zacielona, a mleko było zabierane (jak argumentują weganie) cielaczkowi. Czy jest jakaś różnica pomiędzy zabieraniem cielaczkowi wtedy a teraz? Zabieranie to zabieranie. (autor: Kryszna Kirtan dasa)

O tym także już wspomniałem, ale powtórzę. Wisznuiści nigdy nie zabierali cielakowi całego mleka, ani nie posyłali cielaka na rzeź aby odebrać krowie, jego mleko. W przypadku kiedy krowa posiada jednego cielaka, bardzo dużo mleka zostaje, którego cielę nie jest w stanie wykorzystać. Mleko to musi zostać odciągnięte i takie właśnie nadmiarowe mleko (od szczęśliwej krowy), było wykorzystywane przez wisznuitów. Nadmiarowe mleko musiało zostać odciągnięte, aby utrzymać wymiona krowy w zdrowiu. Wisznuiści nie zabijali cieląt, a ci którzy tak czynili nie byli w rzeczywistości wisznuitami, ale byli ludźmi gorszymi od siudrów.

Co do współczucia wegan to pamiętam jak zostałem przez nich zaatakowany i zwyzywany od morderców. Wg mnie takie agresywne zachowanie nie ma wiele wspólnego ze współczuciem, a na pewno nie w sensie duchowym. W takim "współczuciu" w imię współczucia jednym osobom, atakuje się inne osoby. Czy zatem jest to współczucie czy jedynie pewna forma arogancji i sposób na poczucie się lepszym od innych. Taki sposób na bycie... elitarnym. (autor: Kryszna Kirtan dasa)

Osobiście spotkałem się z tym samym ze strony lakto-wegetariańskich bhaktów, którzy w swej ignorancji, arogancji i naburmuszeniu wielokrotnie mnie atakowali jako weganina. Podawali oderwane od rzeczywistości argumenty, a kiedy wszystkie jeden po drugim obaliłem usunęli mnie z pewnej grupy na FaceBook związanego z ahimsą czyli zasadą non violence (ekwiwalentną do weganizmu) - hipokryzja? Nigdy nie doświadczyłem od tych osób miłości, troski, współczucia, zgodnie z tym czego sami nauczają w bhakti-jodze. Doświadczyłem za to wiele napaści, ataków, manipulacji, wrogości, nienawiści. Taka jest wg. nich bhakti-joga, uczymy miłości, ale nienawidzimy tych co nie myślą jak my lub nie stosują tych samych niższych wartości jak my - bo wegetarianizm jest znacznie niżej niż weganizm. Tego typu demoniczni bhaktowie zawsze odrzucają wyższe standardy i wyższą świadomość jaką oferuje weganizm.

[...] Idąc dalej tym tokiem rozumowania można by powiedzieć, że uprawa roli powoduje zabijanie pędraków w trakcie orki. Oddychanie wpływa na zabijanie wdychanych bakterii. A nawet nasze własne trawienie wiąże się z przemocą bo codziennie zabijamy miliony wirusów i bakterii żyjących w nas samych itd. Więc dlaczego nie zostać dżinistą albobretarianinem? (autor: Krysna Kirtan dasa)

Weganizm zakłada życie w zgodzie z naturą. Dlatego jeśli lis zjada wiewiórkę weganin nie interweniuje, bo lis też musi żyć. Jeśli człowiek aby wyhodować zboże musi zaorać pole podczas, której to orki giną inne rośliny, pędraki czy myszy (co stara się zminimalizować) to jest to działanie zgodne z naturą, walczy o swoje przeżycie. Nie zabija celowo jeśli nie musi. Podobnie jeśli nie musi wspierać chowu przemysłowego i przemysłowej rzezi cieląt tego nie robi, nie kupuje "krwawego mleka". Nie szukamy więc wymówek, a zamiast tego postaramy się uzyskać więcej empatii, której posiadamy tak mało. Weganie nie tylko nie używają w diecie produktów pochodzących z cierpienia i okrucieństwa takich jak mięso, krwawe mleko, ale również nie używają miodu, skór, jedwabiu, wełny, nie wykorzystują zwierząt do pracy, dla rozrywki, nie chodzą do cyrków i zoo, nie korzystają z kosmetyków testowanych na zwierzętach, itp. Wszystko co możemy robić aby żyć zgodnie z ahimsą - róbmy. Nie ma ku temu żadnych przeszkód w obecnych czasach.

Wedy dopuszczają nawet spożywanie mięsa "tak jak ja dziś zabijam cię aby zjeść twoje ciało tak samo w przyszłości ty będziesz miał prawo zabić mnie" – brzmi tekst który wymawia się w trakcie zabijania zwierzęcia celem spożycia go. (autor: Krysna Kirtan dasa)

Tak też się stanie. Karma wraca. Jeśli ktoś pije krwawe mleko z chowu przemysłowego, w przyszłości narodzi się jako cielak rzeźny, którego posłano na rzeź by odebrać mu to mleko, które wcześniej w ciele ludzkim wypił. Czy to się opłaca? Czy myślisz, że jak ofiarujesz krwawe mleko Krysznie (Bogu) to Kryszna je na pewno przyjmie i karma do ciebie nie wróci? Jaką masz pewność, że się nie mylisz?

Przy czym w tym wszystkim nie zapomina się o celu ludzkiego życia jakim jest rozwinięcie duchowej świadomości, aż do momentu kiedy opuści się ten tymczasowy świat. Jeżeli dane działanie nie prowadzi do rozwinięcia miłości do Boga jest w tym sensie bezużyteczne. (autor: Krysna Kirtan dasa)

Idąc tym tokiem myślenia warto może zadać sobie pytanie, po co w ogóle być wegetarianinem, skoro wszystko oprócz miłości do Boga jest bezużyteczne? Rozumując w ten sposób można dojść do wniosku iż jedząc mięso krowie, można rozwijać miłość do Boga - po co więc wisznuzm, skoro to samo jest w innych religiach? W czym wegańska zasada niekrywdzenia zwierząt ci przeszkadza? Dlaczego nie możesz tolerować wegan w bhakti-jodze?

Niektórzy bhaktowie neofici powołują się na Mahabharatę i oryginalne Wedy, które to zawierają opisy zabijania zwierząt (rzeźni) i składania ofiar ze zwierząt z czasów starożytnych. Robią to po to by usankcjonować istnienie rzeźni w czasach współczesnych, w celu usprawiedliwienia chowu przemysłowego krów na mleko i praktykowanej tam rzezi cieląt i wyeksploatowanych krów. Samo takie podejście świadczy o bardzo niskim stanie świadomości takich osób, braku empatii, współczucia i chęci żerowania na cierpieniu zwierząt. Jednakże przyjrzyjmy się ich sposobie myślenia i rozłożmy go na czynniki pierwsze przy pomocy logiki.

Pierwszym problemem jaki tutaj zauważymy, który rzuca się od razu w oczy, jest widoczne zatwardzenie serca w tego typu podejściu oraz niezgodność z zasadą ahimsy (non violence), która jest kluczowa dla wisznuitów w ich rozwoju duchowym. Czy możliwym jest rozwój bhakti w takich okolicznościach? Szczerze wątpię. Czy można zadowolić Krysznę "krwawym mlekiem" (cruel milk), które odebrano cielętom posyłając je na rzeź? Szczerze w to wątpię. Czy kupowanie takiego "krwawego mleka", a co za tym idzie wspieranie procedury rzezi cieląt i krów jest korzystne karmicznie? Szczerze w to wątpię. Szczerze osoby to rozumieją od razu. Osoby z zatwardziałym sercem nigdy tego nie będą w stanie pojąć.

Drugi problem logiczny, to powoływanie się na istnienie przyzwolenia w Wedach na składanie ofiar ze zwierząt w starożytności. W Wedach znajdujemy opisy składania ofiar z krów i koni. Idąc tym tokiem myślenia, każdemu myślącemu człowiekowi nasunie się pytanie. Jeśli dopuszczamy w zachodnich świątyniach wisznuickich "krwawe mleko" pochodzące z cierpienia, bo w starożytności w czasach wedyjskich też istniały rzeźnie i były usankcjonowane przez Wedy, to czemu również nie usankcjonować składania ofiar z koni oraz z krów w świątyniach wisznuickich? Przecież Wedy je sankcjonują. Jeśli bhaktowie chcą pić "krwawe mleko", to może trzeba w końcu dopuścić również spożywanie wołowiny w świątyniach wisznuickich oraz mięsa z koni? Na jedno wychodzi. Po co wegetarianizm, po co weganizm, skoro i tak chodzi tylko o miłość do Boga? Są to przekorne pytania ale ukazują jak ich logika jest pokręcona i jak bardzo niedorzeczna. Wielokrotnie sami sobie zaprzeczają wijąc się w swojej argumentacji, a następnie wpędzają się w mentalne zaułki bez wyjścia.

Faktem jest, iż cierpienie zwierząt (krów) na zachodzie istnieje. Krowy i cielęta są torturowane i zabijane. W krajach zachodu jak to zostało wykazane nie ma mleka wolnego od cierpienia. Nie ma mleka od "szczęśliwych krów", bo "szczęśliwe krowy" nie istnieją. Dlatego też weganizm etyczny jak i żywieniowy (z roślinnym mlekiem) jest dla zachodnich wisznuitów jedyną logiczną opcją zgodną z zasadą ahimsy. Wszelkie inne podejścia będą skazane na porażkę logiczną i karmiczną. Nie ma innej drogi w czasach obecnych niż weganizm oparty na zasadzie nie wykorzystywania zwierząt (ahimsa - non violence), a przede wszystkim krów i nie przyczyniania się do ich cierpienia oraz śmierci. Reasumując kali-juga postępuje. Może więc lepiej byłoby nie biec z jej prądem? Dlatego weganizm etyczny oraz żywieniowy są jedyną słuszną opcją dla wisznuitów na zachodzie i nie tylko. Weganizm może wznieść świadomość na wyższy poziom empatii, pomóc nam w rozwoju miłości i oczyszczeniu umysłu oraz spowodować, że dzięki temu bardziej zadowolimy Bhagavana w naszym procesie samorealizacji.